

JÓZEF KRZYSZTOŃ

ur. 1941



Miejsce i czas wydarzeń	Godziszów, PRL
Słowa kluczowe	Projekt „Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia – Rzeczpospolita Pszczelarska”, pszczelarstwo, ule warszawskie poszerzane, praca pszczelarza, praca w pasiece, pasieka Józefa Krzysztonia w Godziszowie

Kiedyś miałem 99 uli

Moja pasieka najwięcej liczyła dziewięćdziesiąt dziewięć uli. Co roku ją powiększałem. Kiedy ktoś rezygnował z pszczół i były puste ule, to je kupowałem. Dorabiałem też nowe. Wtedy pasiekę miałem w lesie, dwa kilometry od domu. Zrazu codziennie chodziłem pieszo, później kupiłem sobie motorek i nim jeździłem. Tam miałem najsilniejszą pasiekę, pszczoły najlepiej mi się rozwijały. Nie było wtedy takich chorób.

Pierwsze ule, do których przełożyłem pszczoły z kłód, zrobiło mi dwóch majstrów z Krzemienia. Poprawiali ojcu mieszkanie i ojciec dogadał się z nimi i zrobili mi dwa pierwsze ule. Potem mój sąsiad pokazał mi, jak robić ule. A miałem brata, który na stolarce znał się lepiej jak ja. On mi pomagał i razem robiliśmy ule. Jednej zimy zrobiłem dwadzieścia uli. Wszystkie z sosnowych desek.

Przy pszczołach lubiłem pracować od małego i do teraznia lubię. Mówili mi, żebym zaniechał pszczół, rzucił je, ale mówię: „nie”. Dopóki będę żył, to będę pracował przy pszczołach; pójdę sobie do pasieki, posiedzę, popatrzę na nie. Mam jeszcze ule poskładane na poddaszu. Tej jesieni i zimy osypało mi się dużo pszczół. Miałem trzydzieści sześć pni, a teraz zostało mi tylko szesnaście. Więcej jak pół mi zginęło.

Data i miejsce nagrania	2016-06-29, Godziszów
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"